

# Nag, Obr

-Cze&#347;&#263; stary!

-Masz co&#347; dla mnie?

-No, spoko ile chcesz?

-Tyle co zawsze, nie?

-Nie ma sprawy.

-Poczekaj sprawdz&#281;, bo ostatnio mnie tak wypieprzyli w powietrze, ze ...

-Co ci jest stary? No kurwa i znowu przes&#261;dzi&#322;e&#347;!

[zaczyna gra&#263; muzyka]

-Czy widzisz to co ja?

-Czasami.

-Czy patrzysz w przysz&#322;o&#347;&#263;?

-Nie raczej nie.

-Ile wed&#322;ug ciebie to potrwa? Miesi&#261;c rok trzy lata?

-Odejd&#378;!

-My&#347;!&#281;, &#380;e powiniene&#347; potraktowa&#263; &#347;

-Zostaw mnie!

-S&#322;uchaj ja chce ci tylko pom&#oacute;c, musisz zdecydowa&#263; sam, szko

Na dworze wsch&#oacute;d s&#322;o&#324;ca on chodzi po pokoju,

Znika ju&#380; iluzja dobrego nastroju,

Tysi&#261;ce my&#347;li przelatuje przez g&#322;ow&#281;,

Stare odchodz&#261;, przychodz&#261; nowe,

To jest k&#322;amstwo, &#380;e niby wiemy wszystko,

Ten schemat odp&#322;ywa bole&#347;nie i szybko,

On czuje si&#281; zdradzony i nikomu nie potrzebny,

Mi&#281;dzy dobrem, a z&#322;em,

Komu ma zaufa&#263;?

Komu ma wierzy&#263;?

Kogo ma s&#322;ucha&#263;?

Ref.

wyjd&#378; z domu i obr&#oacute;&#263; si&#281; na chwil&#281;,

ca&#322;y ten &#347;wiat nied&#322;ugo mu zginie,

Id&#378; dalej, nie pr&#oacute;buj zawraca&#263;,

Nie ma powrotu do normalnego &#347;wiata.

Ka&#380;dy po drodze m&#oacute;wi zupe&#322;nie co innego,

On nie chce was ju&#380; s&#322;ucha&#263; ma dosy&#263; tego,

Mo&#380;na przecie&#380; &#380;y&#263; normalnie na uboczu,

Chcia&#322;bym tego dotkn&#261;&#263;, chcia&#322;by to poczu&#263;

Dla normalnych to nieznane, mistyczne problemy,

Gdy jest jaka&#347; szansa to j&#261; przebombimy,

Gdy kto&#347; podaje r&#281;k&#281; to si&#281; odwracamy,

Wolimy si&#281; wpieprzy&#263; w sztywne szare ramy,

Rama schemat wszystko takie same,

Dla innych kolorowe i roze&#347;miane,

To zwyk&#322;a iluzja, spe&#322;nianie marze&#324;,

Przez pewien czas nie zabraknie ci wra&#380;e&#324;,

Kiedy&#347; to minie i przejrzysz na oczy.

Po&#322;owa ref.

wyjd&#378; z domu i obr&#oacute;&#263; si&#281; na chwil&#281;,

ca&#322;y ten &#347;wiat nied&#322;ugo mu zginie.

My&#347;lenie o jednym, zapach jednego,

Zw&#281;&#380;one &#378;renice chc&#261; tylko tego,

Jego oczy k&#322;ami&#261; widz&#261; r&#oacute;&#380;ne rzeczy,

Dziwne wytwory spalonej wyobra&#378;ni,

Znowu krwotok z nosa i cholerny b&#oacute;l g&#322;owy,

Przera&#378;liwy krzyk z&#380;eraj&#261;cej go choroby,

&#321;zy same lec&#261; on trzyma swoj&#261; r&#281;k&#281;,

Kto przygotowa&#322; mu taka m&#281;k&#281;?

Ref.

wyjd&#378; z domu i obr&#oacute;&#263; si&#281; na chwil&#281;,

ca&#322;y ten &#347;wiat nied&#322;ugo mu zginie,

Id&#378; dalej, nie pr&#oacute;buj zawraca&#263;,

Nie ma powrotu do normalnego &#347;wiata.

Ju&#380; gorzej by&#263; nie mo&#380;e,

I tak ju&#380; na tym &#347;wiecie nic mu nie pomo&#380;e,

R&#281;ce mu si&#281; trz&#281;s&#261;, gdy przygotowuje,  
Na sama my&#347;l ju&#380; dobrze si&#281; czuje,  
Sto tysi&#281;cy zamiast widelca,  
Jaka jest prosta droga zwyk&#322;ego cz&#322;owieka,  
Jego droga jest bardzo bia&#322;a,  
Bardzo d&#322;uga i diabelsko wspania&#322;a,  
Bum bum, nie ma nic na stole,  
Poczekaj chwile... O ja pierrr...

Ref.

wyjd&#378; z domu i obr&#oacute;&#263; si&#281; na chwil&#281;,  
ca&#322;y ten &#347;wiat nied&#322;ugo mu zginie,  
Id&#378; dalej, nie pr&#oacute;buj zawraca&#263;,  
Nie ma powrotu do normalnego &#347;wiata.

[W tym samym czasie co refren]

180 na minut&#281;, czujesz te rytmy,  
Teraz ju&#380; wie ze jest najszybszy,  
Oj dana, dana, dana, sytuacja przesrana,  
Od rana do wieczora do wieczora do rana,  
Oddala si&#281; coraz bardziej,  
Dziwnie si&#281; czuje,  
Swojego cia&#322;a ju&#380; nie kontroluje,  
Co&#347; jest nie tak, &#347;widruj&#261;cy b&#oacute;l w g&#322;owie,  
R&#281;ka mu dr&#380;y, Jezu co ja robi&#281;,  
Rozgl&#261;da si&#281; wsz&#281;dzie, kto&#347; mnie chyba &#347;le,  
Sk&#261;d tu si&#281; wzi&#281;&#322;o tylu tych ludzi,  
Nie widzi ju&#380; drogi, wsz&#281;dzie jest ciemno,  
Ka&#380;dy mi&#281;sie&#324; spi&#281;ty czemu jest tak zimno,  
Ja nie chce jeszcze umiera&#263;,  
Dlaczego &#380;yacie jest?  
-Mocniej, mocniej tracimy go, siostro 3 mg!  
Zginieeee zgineeeeeee aaaaaaa